

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, słuchają państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury. Dziś zabieramy państwa do świata filmu przedwojennego, w dodatku kina dokumentalnego. Moim i państwa gościem jest Michał Pieńkowski – filmograf, pasjonat kina z Filмотeki Narodowej Instytutu Audiowizualnego, dzień dobry.**

MICHAŁ PIEŃKOWSKI: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Publiczność Festiwalu Wschód Kultury Inny Wymiar w Białymstoku miała okazję obejrzeć wyjątkowy film zatytułowany „Szkice z Polski”. Film wyreżyserowany i zrealizowany przez belgijskiego podróżnika Maurice’a Bekaert’a na podstawie fragmentów nagrań, które zrealizował w Polsce w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych podróżując do naszego kraju. Przed filmem mieliśmy okazję usłyszeć prelekcję w pana wykonaniu, a samemu obrazowi towarzyszyła muzyka wykonywana przez zespół Polski Piach. Bardzo dużo wątków, bardzo dużo pytań wokół tego filmu, zacznijmy może od tego, jak to się stało, że my możemy go dziś oglądać, bo jest to stosunkowo nowe odkrycie.**

MICHAŁ PIEŃKOWSKI: Tak ten film dosłownie kilka lat temu został odkryty. Wcześniej, przez dziesięciolecia, myśmy nawet nie wiedzieli, że coś takiego, kiedykolwiek powstało, ponieważ był to film amatorski w dodatku zrealizowany przez kogoś zza granicy. W Polsce on prawdopodobnie nigdy nie był wyświetlany, wiadomo, że najprawdopodobniej wyświetlany był w Belgii, no a u nas nie był znany i dopiero kilka lat temu właśnie w Królewskim Archiwum Filmowym w Belgii został odnaleziony przez jedną z naszych koleżanek, sprowadzony do Polski, no i okazało się, że taki właśnie skarb i taka perełka dopiero dzisiaj, po tylu latach, mogła ujrzeć światło dzienne i bardzo się z tego cieszymy, bo to jest film naprawdę niezwykły, pokazujący właściwie całą Polskę lat międzywojennych. Wspomniała pani, że ten film został wyreżyserowany przez Maurice’a Bekaert’a, wydaje mi się, że to nie do końca jest dobre określenie dlatego, że ten film właściwie nie jest wyreżyserowany. To jest zestaw widoków po prostu z różnych miejsc, z różnych zakątków Polski, z różnych miast, miasteczek, wsi, lasów, rezerwatów, które Maurice Bekaert odwiedzał, natomiast ten film sprawia wrażenie, że on nie jest taką spójną całością. To są właśnie takie wyrwane fragmenty tych jego podróży, dodatkowo one nie do końca są chronologicznie poukładane. Podczas prac nad tym filmem mieliśmy nawet taki pomysł, żeby uporządkować cały ten materiał, ale stwierdziliśmy, że jednak to nie będzie dobre wyjście dlatego, że w takiej postaci w jakiej ten film obecnie się znajduje, czyli, no jest to taki troszeczkę miszmasz, on ma bardzo dużo uroku. To, że w tym filmie niektóre miasta, jak na przykład Warszawę, widzimy kilkakrotnie to jeszcze bardziej nadaje mu takiej niezwykłości.

MARTYNA MATWIEJUK: **Mówił pan wczoraj sporo o tym na czym polega rekonstrukcja cyfrowa filmów z tego właśnie okresu, a w jakim stanie była taśma, czy taśmy, na których znalazły się „Szkice z Polski”?**

MICHAŁ PIENKOWSKI: Te taśmy na szczęście były zachowane w bardzo dobrym stanie, chyba właśnie dlatego, że przez te dziesięciolecia one nie były używane, a taśmy najbardziej zużywają się podczas ich użytkowania, podczas wyświetlania w kinach, a ponieważ ten film właściwie nie był wyświetlany przez ostatnie kilkadziesiąt lat, więc na szczęście te taśmy nie były bardzo mocno zniszczone i mimo upływu lat, dość wielu, ponieważ są to filmy od początku lat dwudziestych do początku lat trzydziestych realizowane, one zachowały się w bardzo dobrym stanie także praca nad nimi to właściwie była przyjemność.

MARTYNA MATWIEJUK: **Na ile to mogła być wówczas popularna praktyka by podróżować do innych krajów, rejestrować tam materiał filmowy i jeszcze w dodatku wygłaszać wykłady na temat swoich wrażeń. Co wiemy w ogóle o Maurice Bekaert'ie?**

MICHAŁ PIENKOWSKI: Maurice Bekaert był z wykształcenia prawnikiem, przez pewien czas także dyplomata, ale przede wszystkim był, tak jak to się w tamtych latach w Polsce określało, przemysłowcem, czyli po dzisiejszemu biznesmenem i to, że on tak często podróżował po Europie i, że kilkakrotnie znalazł się w Polsce to wynikało właśnie z tego, że odbywał podróże służbowe, podróże biznesowe, w interesach przyjeżdżał do Polski, no, a że do tego był jeszcze zapalonym kinomanem i, no kręcił filmy amatorskie, bo po prostu, no takie miał hobby. Przyjeżdżał do Polski, z resztą nie tylko do Polski, z kamerą, no i właśnie dzięki temu mamy te filmy. To nie była dość powszechna praktyka dlatego, że w latach międzywojennych, zwłaszcza jeszcze w latach dwudziestych filmy i kamery to był jednak towar bardzo, bardzo luksusowy i mało kto mógł sobie pozwolić na to, żeby tak po prostu kupić kamerę i kręcić filmy na własny użytek, no a jednak Maurice Bekaert, ponieważ był tym przemysłowcem, mógł sobie na to pozwolić i brał kamerę ze sobą w te podróże i „Szkice z Polski” to jest film zrealizowany w zdecydowanej większości właśnie w Polsce, ale na samym początku jest takie preludium, można powiedzieć, do tego filmu zatytułowane „W drodze do Polski” i tam widzimy na przykład czechosłowackie wioski tatrzańskie, co jest też, no niesamowitym unikatem, bo akurat był tam najprawdopodobniej w niedzielę, widzimy tam chłopów odświętnie ubranych, jak idą do kościoła. To są naprawdę niesamowite i bardzo, bardzo unikalne obrazy, jakich w innych filmach, no właściwie trudno jest odnaleźć.

MARTYNA MATWIEJUK: **Aż trudno jest uwierzyć, że to jest materiał zarejestrowany przy okazji podróży biznesowych, trudno uwierzyć, że jest to film amatorski, po prostu te kompozycje nieraz są naprawdę wyszukane, ruch kamery płynny. Widzimy te ujęcia i od razu wiemy, co one przedstawiają, jaki jest ich cel?**

MICHAŁ PIENKOWSKI: No, Maurice Bekaert był wprawdzie amatorem, ale to był na pewno amator, który miał pojęcie, co robi i wiedział, co nieco o kręceniu filmów i ten materiał przez niego zrealizowany to są naprawdę piękne ujęcia, bardzo fachowo nakręcone, kamera idzie płynnie, powoli, także wszystko dokładnie widać, kompozycje tych kadrów są też bardzo, bardzo interesujące, więc ten film jest po prostu piękny, kiedy to się dzisiaj ogląd to jest naprawdę wspaniała, nostalgiczna podróż do lat dwudziestych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Duża wartość tego filmu, nie tylko myślę dla miłośników kina, ale także wartość historyczna. Pewne rzeczy się, co prawda nie zmieniły, flisacy**

dalej pływają po Dunajcu, ale w tym filmie zobaczymy wiele obiektów, które dzisiaj już nie istnieją i to, co chyba jest najciekawsze to, że one stanowią tło dla życia ludzi tamtego czasu to znaczy nie widzimy ich, jak zazwyczaj, w postaci rycin, zdjęć tylko rzeczywiście one są fragmentami tamtejszej rzeczywistości i nie myślę tutaj tylko o Warszawie, której poświęcono w tym filmie całkiem sporo miejsca, ale także choćby o Gdyni, świeżo budującej się.

MICHAŁ PIENKOWSKI: Właśnie to jest też niesamowite w tym filmie, że tutaj Maurice Bekaert bardzo dużo podróżował po Polsce i mamy tu zarejestrowane bardzo różne i bardzo wiele różnych zakątków miast, miasteczek, wsi. Wiele z nich to są nie tylko obiekty, ale w ogóle całe miejsca, które dzisiaj już nie istnieją, a poza tym cała ta atmosfera, no chociażby te polskie wsie, no dzisiaj, po stu latach, wsie wyglądają już zupełnie inaczej, a takich właśnie sielskich obrazów, jak w tym filmie nie ma zbyt wiele na taśmach zachowanych, więc są to naprawdę wielkie unikaty. Widać tam też zachowanie ludzi na ulicach, no, bo oczywiście jest utrwalone wiele miejsc, po prostu z Warszawy, czy z innych miast bardzo atrakcyjnych, ale w tych miejscach są ludzie i widzimy tam ruch uliczny, widzimy jak ci ludzie są ubrani, jak oni się zachowują. Bardzo fajne jest to, że w większości tych ujęć widać, jak grupa dzieciaków biegnie za nim po prostu i pozuje przed tą kamerą. W dużych miastach, prawdopodobnie, dzieci mogły już wiedzieć, co to jest kamera, ale tam na wsiach, no widać, że one patrzą z zainteresowaniem, bo nie mają pojęcia, co się tak naprawdę dzieje i o co chodzi i co ten pan trzyma w rękach i co on z tym wyrabia, no to jest też taki znak czasów pokazujący zachowanie ludności, której już dawno, dawno nie ma.

MARTYNA MATWIEJUK: A co dla pana było takim największym odkryciem, jakąś ciekawostką, może jakimś detalem, który możemy dojrzeć w tym filmie?

MICHAŁ PIENKOWSKI: Przede wszystkim to, że są tam zarejestrowane takie miasta, których nie ma na żadnych innych filmach. O ile Warszawa była miejscem bardzo medialnym, bo właściwie cały przemysł filmowy i cała kinematografia ulokowana była właśnie w Warszawie i większość filmów realizowana była właśnie tu to inne miasta na filmach pojawiały się bardzo, bardzo rzadko. Toruń pojawił się tylko w jednym przedwojennym filmie fabularnym, a tutaj mamy bardzo ciekawe zdjęcia z Torunia. Łowicz również nieczęsto pojawiał się na filmach, a tutaj mamy bardzo piękne ujęcia z Łowicza i wiele innych miast takich, których po prostu w innych filmach nie ma, także ten film Maurice'a Bekaert'a jest naprawdę wielkim unikatem i wielkim skarbem, także dla tych małych, lokalnych społeczności.

MARTYNA MATWIEJUK: Mówił pan o tym zachowaniu ludzi, które możemy w tym filmie obejrzeć. Dla mnie niezwykle ciekawostką było to, jak płynnie chodnik zmienia się w ulicę i odwrotnie, jak ten ruch drogowy tak naprawdę nie jest w żaden sposób określony. Pomówmy jeszcze o roli ilustracji muzycznej, która od początku towarzyszyła kinu niememu, wydaje mi się, że nie dałoby się, chociaż pewnie dałoby się tylko pytanie, czy byłoby to przyjemne, oglądanie niemal sześćdziesięciminutowego dokumentu bez muzyki?

MICHAŁ PIENKOWSKI: Muzyka właściwie od samego początku towarzyszyła filmom i to zarówno muzyka na żywo, jak i muzyka nagrywana, ponieważ już od samego początku

istnienia kinematografii wynalazcy dążyli do tego, żeby razem z obrazem nagrywać także dźwięk, no początkowo było to bardzo trudne, albo wręcz niemożliwe, ale eksperymenty z filmami dźwiękowymi były robione już w dziewiętnastym wieku. No to były dopiero eksperymenty, to się nie przyjęło na szerszą skalę tak, więc najczęściej filmy były ilustrowane muzycznie po prostu przez muzyków, którzy grali na żywo. Rzeczywiście oglądanie filmów w zupełnej ciszy byłoby bardzo uciążliwe, tym bardziej, że filmów w kinie na ogół nie oglądało się w ciszy, dzisiaj jest jednak zupełnie inna kultura zachowania się w kinie, ale te sto lat temu w kinie było bardzo głośno, ludzie się bawili, komentowali, rozmawiali, palili papierosy, jedli różne rzeczy także w kinach niejednokrotnie panował straszny harmider i ta muzyka była nie tylko po to, żeby zilustrować muzycznie ten film i po prostu spotęgować nastrój, ale także, żeby po prostu zagłuszyć ten zgiełk w kinie, także od samego początku, najczęściej pianiści grali do takich filmów i to był taki specjalny rodzaj pianisty nazywany taperem i właściwie w każdym kinie, no jeszcze w epoce kina niemego, stało pianino i to właśnie na nim były filmy ilustrowane, ale w większych kinach, w dużych miastach, niektóre kina miały swoje zespoły muzyczne, albo wręcz całe orkiestry, no to wprawdzie była rzadkość, ale te najbardziej eleganckie kino-teatry, jak to się wcześniej nazywało, miały orkiestry, które grały do tych filmów.

MARTYNA MATWIEJUK: Wczoraj mogliśmy usłyszeć ten film przy akompaniamencie, jeśli mogę to tak nazwać, zespołu Polski Piach, jestem ciekawa też jak ta muzyka wpływa na odbiór, może jeszcze kiedyś uda mi się ten film zobaczyć z inną muzyką na żywo. Zapewne odkrycia takie, jak właśnie „Szkice z Polski” dają dużą nadzieję osobom zajmującym się filmem na to, że jeszcze wiele takich pereł jest do odkrycia.

MICHAŁ PIEŃKOWSKI: Zdecydowanie tak i na szczęście zaginione filmy nadal się odnajdują dlatego o tych filmach, które nie zachowały się do dzisiejszego czasu, ja wolę nie mówić o tym, że one się nie zachowały, ja wolę używać sformułowania, że one są uznane za zaginione dlatego, że takie filmy od czasu do czasu się znajdują, no czasami w całości, czasami jedynie we fragmentach, czasami bardzo mocno zniszczone, czasami w lepszym stanie, ale no nie tracę nadziei, że te filmy, których dzisiaj nie znamy, że one jeszcze kiedyś, gdzieś się odnajdą.

MARTYNA MATWIEJUK: Oby, jak najwięcej tych odkryć było. Michał Pieńkowski z Filmoteki Narodowej Instytutu Audiowizualnego był dzisiaj moim i państwa gościem, bardzo dziękuję.

MICHAŁ PIEŃKOWSKI: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.